Rok 1874. Kraków niedziela 1 lutego Nr. 26.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mięjscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — W Wiedniu: Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za luty	złr. 1	złr. 1 40
„ luty, „ marzec, „ kwiecień	złr. 3	złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Izba deputowanych będzie miała obecnie kilka dni odpoczynku, za to komisje pracować będą bez przerwy. Wydział wyznaniowy miał się już ukonstytuować, czynności swe jednak zacznie dopiero w przyszły wtorek.

Vaterland donosi, że Czesi morawscy postawić chcą wniosek podjęcia na nowo akcji ugodowéj, a gdyby go odrzucono, opuszczą radę państwa. Sprzeciwia się jednak temu, co pisze w jednym z ostatnich numerów berneński organ Prażaka. Oto co pisze ten dziennik: „Dla naszéj opozycji — chyba, że nieprzewidziane jakieś wypadki przyspieszyłyby wystąpienie jéj do walki — chwilą decydującą będzie dopiero rok 1877, kiedy to traktowaném będzie odnowienie ugody węgierskiéj, a aż do tego czasu głównem zadaniem opozycji naszéj będzie porozumiewanie się po za radą państwa i organizowanie się."

Do *Narodnich listów* piszą z Wiednia o audjencji hr. Hohenwartha u cesarza. Na zapytanie cesarza, czyli Czesi do rady państwa przyjdą, odpowiedział hr. Hohenwarth, że uczyniliby to zapewne, gdyby się nie obawiali stracić w takim razie zaufania wyborców. Wreszcie uskarżał się na brak ducha pojednawczego w większości rady państwa.

Hr. Belcredi, który bawił obecnie jakiś czas w Pradze, otrzymać miał od przewódzców czeskich zapewnienie, że skoroby tylko okoliczności były po temu sprzyjające, Czesi do rady państwa wejdą. Jak na teraz jednakże zdaje się krok ten być jeszcze dość dalekim.

Cesarzowi niemieckiemu przesłał mityng antiultramontański w Londynie wiadomość o swém zebraniu się przez umyślnego kurjera. *Times* jest bardzo z mityngu tego niezadowolony i wypowiada w jednym z artykułów swoich obawy, że podobne zgromadzenia przyczynić się mogą tylko do nieuniknionego wybuchu wojny religijnéj na lądzie.

Massa Kirchmajerowska.

Dawno już sprzykrzyło się prasie austrjackiéj i galicyjskiéj skarżyć się na naszą procedurę sądową; znosimy ten ciężar, znosimy te niesłychane szykany prawne już prawie jako złe konieczne. — „Obrona naszych praw cywilnych w sądach austrjackich" stała się przysłowiem ironicznem; wszyscy to widzą, że lepiéj tracić u dłużnika kapitał z procentem, jak procesować się — jak wdawać się w pertraktacje konkursowe, z których dla wierzycieli często wyniknąć może nic więcéj, jak tylko — ponoszenie kosztów.

Ale od czasu do czasu zdarzają się w dziedzinie procedury sądowéj katastrofy, które jak błyskawice nagle oświecają cały widnokrąg, i na te wady procedury, które zwykłym śmiertelnikom nie zbyt są zrozumiałe, rzucają tak jaskrawe światło, że obowiązkiem prasy jest korzystać z téj chwili i w świetle tych katastrof pokazać ogółowi całą okropność położenia, aby ją zrozumiał i bez prawnych dedukcji wiedział, gdzie wada leży, gdzie wina złego.

Ten obowiązek publicystyczny dziś spełniamy. Wielka kryzys giełdowa przed czterema laty sprowadziła upadłość domu bankowego Kirchmajera. Upadłość ta dla prowincji naszéj i miasta naszego była okropną klęską. Setki ludzi potraciło swe majątki; wdowy i sieroty pozbawione zostały sposobu utrzymania się. Ale został jeszcze promyk nadziei uratowania choć jakiejś resztki majątku; został s ą d, jako opiekun masy upadłéj; s ą d, który objął kierownictwo pertraktacji konkursowéj; została nadzieja w tę „obronę spraw cywilnych przez procedurę sądową" — i tą nadzieją przez cztery lata pocieszali się liczni wierzyciele, i ostatni grosz wyciągali z kieszeni i popierali sprawy swe i płacili adwokatów, aby praw ich bronili, aby jak największy możliwy procent utraconego majątku odzyskać — a czynili to w nadziei, że „s ą d sprawą kieruje" — i że ta resztka majątku Kirchmajerowskiego pozostała po likwidacji jest w pewnym ręku, bo czuwa nad nią s ą d, bo zawiaduje nią w y d z i a ł w i e r z y c i e l i!

A teraz, kiedy pertraktacja konkursowa dobiegała kresu, nagle wierzyciele dowiadują się, że z tych resztek majątku Kirchmajerowskiego, na które cztery lata czekali, że z tych resztek jeszcze suma 69,000 złr. znikła bez śladu! A na lamenty i pytania tak srogo znów w nadziejach swych zawiedzionych wierzycieli: „gdzie się podziały te pieniądze?" — wskazują im na człowieka, który notorycznie nigdy nie miał majątku — który, jak wszystkim dalekim i blizkim wiadomo było, po uszy zawsze siedział w lichwiarskich długach — wskazują im na tego człowieka, który dziś sam oddał się sądowi i powiadają: oto! nasz b a n k, w którym złożyliśmy wasze pieniądze — oto nasz depozytarjusz, który wziął wasze 69,000 złr., to o n je zatracił, idźcie do niego!

Hola panowie wydziałowi! Wolne żarty! dr. Wyrobek — b a n k? dr. Wyrobek — depozytarjusz 69,000 złr.? o! to za wiele! — o! to są istne kpiny! — D o b r y m jest Wyrobek, doskonałym — na kozła ofiarnego; a byłby jeszcze lepszym kozłem ofiarnym, gdyby był posłuchał, c o b e z u s t a n n i e m u s z e p t a ł n i e o d s t ę p u j ą c y g o z ł y d u c h: „że téj sprawy h o n o r o w o nie można skończyć inaczéj, jak tylko — wystrzałem z rewolweru!"

Ha! znakomitym byłby wtedy Wyrobek kozłem ofiarnym. Na nieżyjącego można dużo zwalić — w krwi samobójcy możnaby było umyć ręce na czysto; na milczący grób możnaby było sypać całe mogiły zbrodni i oszustw — ale nie udało się! Głos dziecka przypadkowo wytrącił rewolwer z ręki ojca — Wyrobek ż y j e a sprawa się wytoczy j a s n o.

Kwestja bowiem nie jest wcale zawikłaną — wierzyciele Kirchmajerowscy powierzyli resztki majątków swych w y d z i a ł o w i w i e r z y c i e l i; on jest odpowiedzialnym za te fundusze a do odpowiedzialności pociągnie go s ą d, który czuwać miał nad wydziałem.

Pokaże się czy to jest prawnie, czy to uchodzić może bezkarnie, aby summę 69,000 złr. powierzyć i zostawić w ręku człowieka, który notorycznie nigdy nie miał żadnego majątku — o którym wiedziano powszechnie, że się nigdy żadnego majątku nie dorobił ale owszem zawsze w lichwiarskich siedział długach. Może na to panowie wydziałowi odpowiedzą, że dr. Wyrobek miał najlepszą reputację, że powszechnie uchodził za prawego człowieka. Błaha to wymówka! gdzie chodzi o zawiadownictwo o b c e m i f u n d u s z a m i, funduszami m a s s y.

Jeżeli panom wydziałowym dr. Wyrobek zdawał się być człowiekiem prawym i uczciwym, jeżeli im się oczy jego podobały: to mogli mu powierzać — w ł a s n e m a j ą t k i, mogli mu pożyczać (a m o ż e t o i c z a s e m c z y n i l i!) własne pieniądze: ale nie wolno im było człowiekowi w tak krytycznéj pozycji finansowéj a n i n a j e d n ę c h w i l ę powierzać pieniędzy o b c y c h, pieniędzy massy konkursowéj, pieniędzy wdów i sierót!

Jeżeli zaś to uczynili słuszną jest rzeczą, aby za to odpowiadali wierzycielom; jeżeli na opieszałość ich i lekkomyślność spada wina téj nowéj straty wierzycieli Kirchmajerowskich, to mamy prawo imieniem tych wierzycieli domagać się od sądu energji i bezwzględnéj surowości!

Ale jeżeli to nie była sama opieszałość jeżeli może do opieszałości jednych mieszała się z innéj strony zła wola i piekielny podstęp, pragnący światu udowodnić że „prawość" nie jest prawością — jeżeli dr. Wyrobek padł ofiarą: to i w takim razie pokładamy nadzieję w sądzie krakowskim, że z tego tajemniczego chaosu prawdę na jaw wyciągnie i słusznym dziś wołaniom wierzycieli Kirchmajerowskich o sprawiedliwość i w y n a g r o d z e n i e zadość uczyni. To bowiem jest w całéj téj zawikłanéj sprawie pewnikiem ze stanowiska prawa i sprawiedliwości: że wierzyciele Kirchmajerowscy nie powinni z zatraconych pieniędzy stracić ani złamanego szeląga. Niech sąd poszukuje w i n n y c h i sprawiedliwość wymierzy.

Korespondencje „Kraju".

Z Bialskiego 28 stycznia.

W dzienniku praw państwa zeszyt XXXVIII wyczytaliśmy ustawę z d. 10 maja 1873 r., którą wydane zostały przepisy policyjno-karne przeciwko próżniakom i włóczęgom, tudzież przeciw osobom, które wydają świadectwa o dozna-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Zaproszenie to tyczyć się może pana tylko wtedy, jeżeli jesteś autorem ostatniego artykułu o kolei, *Sir!* — powiedział na to z dobrodusznym uśmiechem garbus — zresztą wyrażenie się pańskie jest mi może zrozumiałém; polega ono jednak tylko na zupełnie fałszywym sądzie o charakterze pana Millera. Artykuł pański odczytał on z wielkiém zajęciem i cieszyło go to, że zjawił się znów świeży i pełen siły talent, a gdy usłyszał także, że pan jak on Niemcem jesteś, dopiero wtedy kazał mi zanieść to zaproszenie, ażeby przy téj sposobności mógł i sam poznać pana i ułatwić mu wstęp do tutejszego towarzystwa, co byłoby dla cudzoziemca bez znajomości bardzo trudném. Oto wszystko, cobym mu miał do powiedzenia, zresztą pozostaje mi tylko jeszcze odebrać odpowiedź pańską, *Sir!*

Jeżeli djabeł biedną duszę uwieść chce, to potrzebuje tylko garbatego do niéj posłać; — nie wierzę w nic, co on tu mówi! — zdawało się Wollmerowi, że tak w nim jakiś głos wewnętrzny przemawiał, gdy oglądał swe imię na eleganckiéj kopercie — ale ja przecież raz będę mógł poznać to towarzystwo, mnie tego nawet potrzeba; zaiste dzieckiem już nie jestem, które karmelkiem uwieśćby się dało! — a gdy tak rozmyślał, nikły powoli wszelkie wątpliwości pod względem zamiarów Millera, a myśl o tém, co też to całe towarzystwo w *Boardinghouse* o nim gadać nie będzie, dowiedziawszy się, że był na balu u bankiera, dokazała reszty.

— Zobowiążesz mię pan bardzo, jeżeli oświadczysz z mojéj strony podziękowanie panu Millerowi za jego łaskawość, *Sir,* będę się starał służyć w oznaczonym czasie.

Tu garbus podniósł się z siedzenia, a niezatrzymując się więcéj pospieszył z ukłonem lekkim ku drzwiom, gdy Wollmer poszedł powoli z głową pochyloną a z śmiejącemi się myślami do swego pokoju.

Zaledwie wszedł, usłyszał na korytarzu kroki Günthera. Rzucił się jednak przed swém biurkiem w krzesło i zaledwie zauważył wchodzącego; ten spojrzał na niego z boku i zaczął sobie przed zwierciadłem włosy przyczesywać.

— Jakież masz wiadomości, Albercie, czy dobre? — zapytał Günther jakby od niechcenia.

— Nic osobliwego — odpowiedział niedbale — mam objąć stałą posadę redaktora, a bankier Miller zaprosił mię na bal do siebie.

Günther zwrócił się szybko, przystąpił do stołu i szeroko otwartemi oczyma spoglądał to w twarz Wollmera, to na otwartą kartę zaproszenia.

— Zdaje się więc przecież, że moje pozostanie tutaj jeszcze jakiś czas wcale rozsądny koniec mieć będzie — rzekł Wollmer usiłując ciągle obojętną zachować minę, gdy jednakże spotkał się z wyrazem jak gdyby osłupienia w twarzy Günthera, powstał nagle z głośnym śmiechem, w którym odbiło się całe jego wewnętrzne zadowolenie i położywszy ręce na ramiona towarzysza swego, zawołał:

— Cóż więc myślisz chłopcze o takim początku?

— A gdzież ty masz redaktorem zostać?

— Właśnie przy tym samym dzienniku, w którym się moja pierwsza ukazała praca.

— Znaczy to więc, że obydwa stronnictwa zaczynają się o ciebie dobijać; cóż w takim razie zamyślasz zrobić Albercie?

— Pójdę na bal, mój chłopcze, ażeby nie dać umknąć sposobności wyrobienia sobie pozycji w towarzystwie. Jak sądzę zaś o panu Johnie Miller i jego spekulacjach giełdowych, o tém dowie się on z mojego jutrzejszego artykułu; chciałbym go przekonać, że mogę mu oko w oko spojrzeć i że nie obawiam się wcale gładkiéj posadzki salonów jego.

— Życzę ci z całego serca wszelkiego powodzenia, Albercie — rzekł maszynista chwytając za obydwie ręce towarzysza swego — lecz muszę ci przyznać, że szczęście twoje odebrało mi cokolwiek zaufania w siebie; to co mówię, brzmi ci zapewne dziwnie. W każdym razie nazwałeś mię za moje dzisiejsze kazanie osłem zapewne — mówił Günther daléj — i przekonałeś się wreszcie, że miałeś słuszność. Tym samym mogłem być wobec siebie samego, gdy właśnie pochlebiałem sobie, że postąpiłem bardzo rozsądnie i praktycznie. Mnie Albercie wydawała się walka twoja o stanowisko wyższe jakieś od tego, do którego uprawniało cię dotychczasowe twe zatrudnienie, również niedorzecznem jak miłość moja

nych nieszczęściach i świadectwa ubóstwa, mające służyć do wałęsania się za żebraniną. Pomimo tak zbawiennéj ustawy widzimy po miastach na prowincji mnóstwo takich do pracy zdolnych indywiduów, które zaopatrzone w świadectwa o doznanych nieszczęściach pogorzeli i gradobicia włóczą się od domu do domu za żebraniną, a szczególnie mieszkańcy po wsiach są wystawieni na przyjmowanie podobnych gości, i nie ma prawie dnia takiego, w którymby nie zaglądnęło do mieszkania wieśniaka kilku tego rodzaju ludzi, z któremi tenże ostatnim kawałkiem chleba podzielić się musi z obawy, aby się, w razie odmówienia jałmużny, nie narazić na zemstę jego. Cóż więc pomogą owe zbawienne ustawy, jeżeli nie istnieją władze, któreby czuwały nad wykonaniem takowych? Zaiste, niepodobna nam pominąć tego faktu i naszym posłom sejmowym nie wytknąć braku gorliwości w sprawach dobra kraju, jeżeli ustawę mającą na celu zaprowadzenie policji w gminach wiejskich odłożyli *ad Calendas graecas.*

Tak samo sprawa zniesienia propinacji doznała na ostatniém posiedzeniu podobnéj przygody, i nie dziw, że po wniesieniu sprawy téj na porządek dzienny zarządzono zamknięcie sesji, boć szanowni posłowie nasi uchwaliwszy tyle korzystnych ustaw dla kraju, musieli w końcu przecie doznać znużenia!

Z bieżących spraw donoszę wam, że sprawa wydzierżawienia propinacji miasta Kęt dotąd ostatecznie nie została załatwioną. Zwierzchność gminna atoli posunęła swą zuchwałość w téj sprawie tak daleko, że zażądała od wydziału krajowego wystosowania polecenia do wydziału powiatowego, aby się nie ważył mięszać w tę sprawę, lecz otrzymała odpowiedź odmowną téj treści, iż wydziałowi powiatowemu według ustawy gm. służy prawo rozstrzygania wniesionych do niego rekursów, a że rada gminna nie zatwierdziła najwięcéj ofiarującego licytanta, jako dzierżawcę, przeto zamierzyła propinację wypuścić z wolnéj ręki, a zatém uchwałę w téj mierze powziętą uczyniła zależną od zatwierdzenia rady powiatowéj. Gdy zaś rada gminna nie zażądała zatwierdzenia swéj uchwały od rady powiatowéj, przeto nie podlega żadnéj wątpliwości, że wydział krajowy orzeczenie wydziału powiatowego znoszące, nielegalną i dla gminy niekorzystną uchwałę rady gminnéj zatwierdzi.

W miasteczku tém panuje znów ruch niezwykły, gdyż posada dyrektora szkoły głównéj jest do obsadzenia, a zatém jak zwykle nie może się obejść bez agitacji. Odszczególnia się w tym względzie najwięcéj pewien majster obuwia i radny miejski, któremu profesja i praca nie smakuje. Jegomości więc tego o każdéj porze dnia można zobaczyć na rynku, w ulicach, w szynkach i t. p. konferującego z innymi radcami. Pan majster więc zostaje obecnie w swoim żywiole.

O posadę dyrektora stara się dwóch kompetentów, t. j. dotychczasowy dyrygujący nauczyciel i drugi nauczyciel niższéj rangi szkoły Kęckiéj. Pan majster z urzędem gminnym chce przeprowadzić swego lokatora młodszego nauczyciela, część radnych zaś z inteligencją dotychczasowego dyrygującego nauczyciela. Jak sprawa wyniknie, trudno przewidzieć, jednak radzilibyśmy szanownéj radzie, jeżeli nie ma zamiaru zatwierdzenia dotychczasowego dyrygującego nauczyciela z powodu braku odpowiedniéj klasyfikacji, aby zażądała od rady szkolnéj krajowéj rozpisania powtórnego konkursu, albowiem nadając posadę tę młodszemu nauczycielowi, zada cios śmiertelny dotychczasowemu dyrygującemu, co nie najkorzystniejszy wpływ na kształcenie młodzieży jego pieczy powierzonéj na przyszłość wywrzeć musi.

Wiedeń 28 stycznia.

ῶ Walka parlamentarna o przeprowadzenie „ustaw wyznaniowych", rozpoczęła się w izbie poselskiéj rady państwa. Wiadomo, że organa centralistyczne zapowiadały od kilku miesięcy reorganizację kompletną ustawodawstwa konfessyjnego Przedlitawji na wzór **pruskich norm** które już w niemieckich krajach wchodzą w życie i tutejszym Niemcom wydają się **koniecznością** dla Austrji.

Tymczasem zaczęto na drodze półurzędowych kommunikatów rzecz całą wystawiać w inném świetle; a mianowicie okazywać i dowodzić, że Austrji stosunki wewnętrzne są inne, niż Prus i Niemiec i że jéj „ustawodawstwo" zawsze musi odpowiadać potrzebom państwowym choć się rząd opiera na liberalnych podstawach.

Między innemi dano ostrożnie do poznania, że ministerjum choć przedłoży operat urządzający stosunek państwa do kościoła izbie poselskiéj rady państwa w duchu liberalnym... to jednak co do „**ślubów cywilnych**" tym razem nie wniesie „projektu rządowego".

Organa tutejsze, czy więcéj czy mniéj umiarkowane, uznały stósownem przeciw niedostatecznym, według ich zdania, reformom rozpocząć agitacją; — i zdawało się, że na tém polu znajdą się wszyscy Niemcy „ustawowierni" *(verfassungstreu)* złączeni w jedną falangę.

W tym celu miała się uformować koterja z członków najradykalniejszych złożona, pod przewództwem dra Koppa i ten miał **osobny** i daléj od rządowego sięgający wniosek (sprawy konfessyjnéj dotyczący) **wnieść** do izby w nadziei, że w obec przygotowanéj opinji publicznéj **i inni centraliści** nie będą mieli odwagi wotować przeciw niemu.

Stało się, jak wiadomo, inaczéj. Dr. Kopp umotywował należycie swój wniosek, doznał nawet niemało oklasków wśród swéj mowy, a jednak to, co żądał, **zostało odrzucone.**

Do wydziału, jaki jest i któremu powierzono rozebranie rządowych „ustaw konfessyjnych", odesłano także wniosek dra Koppa, a na wybranie osobnego wydziału nie przyzwoliła **większość** centralistyczna izby.

Zaznaczyć trzeba, że posłowie nie należący do t. z. partji *verfassungstreu* nie głosowali w téj kwestji: ani za ani przeciw. A mimo to prawie 3 razy tyle było liberałów, opponentów, partji centralistycznéj, ile miał dr. Kopp przyjaciół politycznych za sobą, choć jedni i drudzy **zasadniczo** są przeciw ugodowéj polityce i należą do obozu centralistycznego, który w teorji uważa się za przedstawiciela jednolitego liberalizmu w Przedlitawji. Jak to stać się mogło, mimo poparcia dzienników, mających tak wielki rozgłos i w Wiedniu tak przeważny wpływ, że wniosek odzwierciadlający szczyt i summę życzeń liberałów austro niemieckich nie został poparty, tylko przez 40 kilku głosujących w parlamencie?

To nie jest trudném do rozwiązania, jeśli się zna dokładnie stosunki wewnętrzne tych partyj i ludzi, którzy się przedstawiają, jako większość centralistyczna w parlamencie i rządzie.

Po za polityczną zasadą centralizacji i hegemonji szczepu niemieckiego, gdzie wszyscy bez różnicy idą razem, nie sięga ich solidarność tam, gdzie się krzyżują prywatne interesa. A te się przedstawiają w różnych formach.

Nie mówiąc tu już o znanych zabiegach centralistycznych koryfeuszów i ich adherentów małego kalibru, o zdobywaniu koncesji, synekur, posad intratnych etc., które z systemem centralistycznym złączone, stanowią gangrenę parlamentaryzmu austrjackiego — to i w téj sprawie, trzeba przyznać, że centraliści, liberały niemieccy, prawie wszyscy wniosek dr. Koppa chcieliby mieć wprowadzony w życie — ale że większość polityków kierowała się tu i interesem i polityką utylitarną, która tak się przedstawia. — Większa część centralistów jest nader praktyczną. Zasady u nich mało znaczą. Opinję publiczną poważają o tyle, o ile ona ich podnosi i podtrzymuje.

Tu interes większości centralistów skupił się około kwestji: czyli przerzucanie się większości centralistycznéj reichsratu na stronę „pojęć radykalnych w sprawie reform wyznaniowych" w duchu lewiey i wniosku Koppa, nie mogłoby zachwiać stanowiska ministerjum u góry?

Większa część niemieckich centralistów, szczególnie czesko i morawsko niemieckich, przedewszystkiem obawia się swych Lasserów, Ungerów, Glaserów narazić na szwank. Gdyby im ci zapewnili, że taka próba z uchwaleniem radykalnéj ustawy wyznaniowéj przez większość izby niższéj nic nie zaszkodzi, i że można będzie, jak w delegacji wspólnéj (odbytéj w Peszcie) uorganizować burzę, a jednak się pobratać i ster rządu prowadzić daléj: niezawodnie teraz przy obrabianiu parlamentarném wniosku Koppa, mielibyśmy inny wcale rezultat.

Faktem jest, i to się pokaże przy merytorycznem traktowaniu ustaw konfesyjnych ministerstwa — że względy na utrzymanie tego rządu, który ma władzę i wpływy na większość, która ciągnie z swych stosunków z rządem korzyści różnorodne, wezmą górę nad wewnętrznemi partji centralistycznéj przekonaniami i że się skończy na deklamacjach i protestach przeciw tak wstecznym dążnościom ministerjum. Że minister odpowiedny także, najwięcéj usłyszy wymówek i zarzutów, to nie podlega wątpliwości, bo to najtańszy sposób reklamy i nie szkodliwy na przyszłość. O rezultacie w téj to kwestji można **już dziś** powiedzieć, że się centraliści w gruncie rzeczy (w przeważnéj liczebnéj większości) porozumieli, by pod żadnym pretekstem nie dopuścić do rozstroju między władzą rządzącą i ustawodawczą.

Berlin 29 stycznia.

I. S. Izba poselska wszelkich dokłada sił, by do czasu zebrać się mającego parlamentu ukończyć przynajmniéj obrady nad budżetem. Posiedzenia też obecne, odbywające się dla przyspieszenia sprawy dwa razy dziennie, nie wiele wzbudzić mogą zajęcia: pozycje jedna po drugiéj przechodzą prawie niezmienione, jak wyszły z obrad komisji i tylko tu i owdzie wynurzy się moment, który na chwilę zakłóci te zresztą spokojne i w największéj części (przynajmniéj pozornie) wolne od stronniczych namiętności obrady nad pruskiem gospodarstwem. Taki moment przypadł na wczorajsze posiedzenie. Chodziło o przyzwolenie funduszu 40 tysięcy talarów na tajne wydatki w interesie policji. Znany, mianowicie z obrad nad budżetem, postępowiec Richter, oświadczając się przeciwko przyzwoleniu, zawadziłprzy sposobności znowu w osławiony fundusz Welfów i zganił rząd, iż pieniędzy tych używa na agitacje wyborcze przeciw ultramontanom. — Dla objaśnienia sprawy dodać mi wypada, iż przed wyborami do parlamentu rozdzielali landraci pruscy w niektórych obwodach tysiączne odciski znanéj korespondencji papieża z cesarzem Wilhlemem, by tém wpłynąć na pomyślny rezultat wyborów. — Zauważył przeto p. Richter, iż używanie funduszu tego w podobny sposób, jak z jednéj strony drażni tylko i podburza przeciwników, tak z drugiéj przyczynić się może do tego, iż ludzie dobréj woli stracą chęć i wycofają się z boju, podjętego w obronie postępu. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg przyznał się, iż wydrukowanie korespondencji między papieżem a cesarzem sam zarządził, nie chce jednakże przyznać, iż to uczynił w celu agitacji przedwyborczéj. Zamiarem jego było rozprzestrzenienie ważnego tego dokumentu w kołach jak najszerszych. Nieobmytemu atoli z zarzutu ministrowi przybywa na odsiecz — jak zwykle w podobnych przypadkach — nacjonalliberalny Lasker i w dłuższéj mowie wygłosił obronę ministra zaczepionego oraz rządu. Pyznał na wstępie, iż tak on, jak i stronnicy jego popełnili błąd polityczny, dając niegdyś przyzwolenie na rzeczony fundusz; dziś jednakże nie widzi powodu, dla któregoby wykreślić go było potrzeba, a nadto wykreślenie funduszu tego mogłoby grozić zerwaniem dobrych stosunków dzisiejszych, istniejących między rządem a większościa izby. Z tych powodów oświadcza się za koniecznością poparcia ministra.—Po mowie Laskera przyjętéj przez większość izby hucznem zadowolnieniem odezwał się jeszcze znany Windhorst przeciw zezwoleniu na rzeczony fundusz, który, jako tajny, prowadzić może tylko do korrupcji. Przy téj sposobności odnowił powtarzaną często już przez siebie protestację przeciw sekwestrowi, nałożonemu na majątek prywatny króla Jerzego (którego p. Windhorst był jak wiadomo, ministrem.)t

Ostaczne głosowanie przyjęło zaczepiony fundusz 220 głosami przeciw 151.

Usposobienie Alzacji i Lotaryngji, manifestujące się w sposób tak dobitny przy nadchodzących wyborach, o czém pisałem w poprzednim mym liście, wzbudzać tu poczyna oburzenie i obawy w przyszłość. Dodać mi tylko dziś wypada, iż Alzatczycy rozpoczną podobno kampanję sejmową — nie mniéj, nie więcéj, **jak protestem przeciwko wcieleniu do Niemiec.**

Mędzy posłami ultramontańskimi krąży tu również wiadomość, iż jenerał Lamarmoa z powodu ostatnich zajść w sejmie pruskim, zamierza wytoczyć skargę przeciwko ks. Bismarkowi. Gdzie i wobec jakiéj instancji — na to odpowiedzieć nie umiemy.

Ameryka.

[**Polacy w Ameryce.**] Znany literat polski p. Juljan Horain z Litwy, który przed rokiem z rodziną emigrował do Ameryki, założył tam teraz w Nowym Jorku wespół z dr. med. W. Żołnowskim dziennik polski pod nażwą: *Gazeta Nowoyorska,* który ma wychodzić raz w tydzień co sobotę. Otrzymaliśmy wczoraj dwa pierwsze numera téj gazety, która od innych dawniejszych podobnych prób w Ameryce robionych odznacza się staranną redakcją a nawet wykwintnością zewnętrznéj formy.

Odezwa wydawcy dr. Żołnowskiego umieszczona na czele pierwszego numeru rzuca światło na liczbę i stosunki emigracji polskiéj w Ameryce, tudzież na dążności nowéj *Gazety.* Dla tego powtarzamy ją dosłownie:

„Na całéj przestrzeni Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj nie znajdzie się żaden punkt bardziéj stósowny do wydawnictwa polskiego—jak Nowy York. Do tego miasta każdorocznie przybywa kilka tysięcy osób, mówiących ojczystym naszym językiem, i jeśli Stwórca Najwyższy nie zlituje się nad narodem naszym i nie ukróci prześladowania wiary, mowy i narodowości polskiéj pod moskiewskim i niemieckim zaborem, to emigracja nasza, sta-

---

ku Ludwice, która w moich oczach tak samo po za tém stała, dokąd ręka zwykłego robotnika sięgnąć może; a widząc ciosy, jakie ty odbierasz za wychylanie się po za granicę, jaką nakreślił ci twój zawód, tylko tém silniejszém stawało się postanowienie moje zgniecenia własnego mego głupstwa, które z głowy mi wyjść nie chciało. Siliłem się o niéj nie myśleć. Wczorajszego wieczora, gdy do domu szedłem, zobaczyłem ją idącą z drugą jakąś damą chodnikiem naprzeciw sobie, na pierwsze wejrzenie poznałem jéj kapelusz i spostrzegłem, że i ona mnie poznała i oczekuje mojego zbliżenia się, lecz ja udałem Albercie, jakbym jéj nie spostrzegł, ażeby jéj znowu w oczy nie spojrzeć i przeszedłem na drugą stronę ulicy. Uczyniwszy tak myślałem, że dokazałem niewiedzieć jak wielkiego bohaterstwa i że postąpiłem sobie jak najrozsądniéj, gdy przecież stłumiłem tylko w sobie to, coby mię wyżéj podnieść mogło... a zatém byłem, jak już powiedziałem, niczém innem jak osłem i wobec samego siebie!

Günther wyglądał po tém własném oskarżeniu się tak komicznie, a równocześnie całe uczucie, jakie wrzało w piersi jego, tak wyraźnie odzwierciedliło mu się w oku, że Wollmer nie mógł, a tém mniéj w obecném swém usposobieniu, powiedzieć coś takiego, coby mu odwagę odebrało.

— Każdy musi to najlepiéj wiedzieć, co osięgnąć może — odpowiedział serdecznie — w uczciwém staraniu się o dziewczynę, która dotąd także tylko robotnicą była, chociaż niezwykłe wykształcenie podnosiło ją nad stan jéj, nie widzę nic niebezpiecznego lub téż przesadnego dla młodego człowieka, jakim ty jesteś. Jeżeli widzisz w niéj swoje szczęście, to staraj się ją sobie pozyskać, na filozofowanie zaś będzie jeszcze zawsze dość czasu.

— Masz słuszność i dziękuję ci za to, coś powiedział; postaram się znaleźć drogę do niéj, a co daléj będzie zobaczymy. Teraz jednakże jest już czas do roboty; jeszcze raz życzę ci szczęścia Albercie! — uścisnął rękę swego przyjaciela, zarzucił kapelusz na głowę i wyszedł.

Wollmer szeroko wyciągnął ramiona jak ptak skrzydła, kiedy się zabiera do lotu.

— Krok pierwszy jest tedy zrobiony! — zawołał — reszta Albercie od ciebie samego zawisła, tylko umiej korzystać z tego co ci los nadarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

le powiększać się będzie. Polak, nie mając wolnéj ojczyzny w Europie, będzie jéj szukał na nowéj pólkuli i tylko w Stanach zjednoczonych, jeśli nie ojczyznę, to wolność rozumną znajdzie.

Dla zapobieżenia nadal nadużyciom popełnianym w ogólności na emigrantach, a w szczególności na naszych ziomkach, wydawnictwo naszéj *Gazety* umieściło własnego agenta w Calste-Garden (dom emigrantów) dla przyjmowania przybywających do tutejszego portu rodaków naszych. Głównem zadaniem agenta, będzie objaśnianie i pomieszczanie nowo-przybyłych w polskich domach gościnnych (Boarding Houses) za najprzystępniejszą cenę i zapobieżenie, aby się nie stali ofiarą zdzierstw i oszustw, częstokroć na emigrantach spełnianych. Jednocześnie *Gazeta* umieszczać będzie w swoich szpaltach nazwiska, professją lub zatrudnienie nowoprzybyłych; a w biórze naszéj Gazety znajdą inne bardziéj szczegółowe i wszechstronniejsze objaśnienia.

Dążeniem *Gazety Nowoyorskiéj* będzie stawać w obronie praw naszych ojczystych, mowy, religji i narodowości polskiéj. Nie będąc wyłącznym organem jakiejbądź klasy, partji lub sekty, postara się być przystępną dla wszystkich pojęć, zadowolić wiele potrzeb, popierać każde uczciwe i pożyteczne przedsiębiorstwo, osłodzić smutne chwile wygnania, stać się miłym, pożądanym i pożytecznym towarzyszem w każdéj polskiéj rodzinie, przy każdem polskiem ognisku. Postara się także zostać ogniwem, łączącem nas ze wszelką emigracją polską i z braćmi naszymi, pozostałymi w nieszczęśliwéj europejskiéj ojczyźnie.

My z naszéj strony poświęcamy dla Was, Rodacy, czas nasz, pracę i kapitał; teraz od Was zależeć będzie, aby to wszystko dla nas i dla Was nie było stracone".

We felietonie *Gazety Nowoyorskiéj* wychodzi w tłomaczeniu z niemieckiego jedna powieść Ottona Ruppiusa, tego samego autora, którego inną powieść my obecnie we felietonie drukujemy.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 29 stycznia.

(Dokończenie.)

Po odesłaniu przez radę miejską wniesionego przez komisję szkolną etatu płac nauczycieli na rok 1874 do sekcji skarbowéj, radca Brzeziński jako sprawozdawca sekcji szkolnéj w sprawie zwinięcia szkoły muzycznéj wnosi, ażeby rada w odpowiedniéj drodze upomniała się u rządu o zwrot funduszów téj szkoły. Sprawozdawca przechodzi całą historję zakładu tego i wykazuje, że fundusze, z jakich był utrzymywany, nie były rządowe, lecz dawnéj bursy muzycznéj, założonéj w celu utrzymywania przy kościele św. Anny śpiewu podczas uroczystości akademickich; stały zaś pod opieką konsystorza i senatu uniwersyteckiego. Byłoby więc najodpowiedniéj i tą razą oddać całą tę sprawę wspomnionym władzom, i ażeby one o zwrot funduszów, które do 9,000 wynoszą, u rządu się upomniały.

Rada przyjmuje ten wniosek.

Radca Jakubowski przedkłada daléj radzie sprawę zakupna jedenastu sążni gruntu pod chodnik w realności dr. Brzezińskiego na ulicy Krupniczéj. Właściciel żąda za sążeń po 10 złr., a popiera go w radzie r. Federowicz; sekcja zaś ekonomiczna wnosi tylko 5 złr. za sążeń. Po energicznem przemówieniu r. Rzewuskiego zostaje wniosek sekcji przyjęty.

Radca Fedorowcz proponuje w imieniu sekcji prawnéj odroczenie wykonania rozporządzenia magistratualnego z dnia 5 września 1872 r. tyczącego się usunięcia przekupniów z sieni domów. Po przemówieniu Chmurskiego, który żąda zawieszenia ustawy téj do lipca 1875 i po poparciu go przez radcę Rzewuskiego termin ten przyjęty został. Radca Chęciński żądał wstrzymania się aż do czasu, dopóki fundusze na bazary zebrane nie będą, w przeciwnym razie wielka część ludności ubogiéj bez sposobu do życia zostanie.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania szynkowego (spraw. r. Białkowski) posiedzenie zostaje zamknięte o godz. 7 wieczór.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 31 stycznia.

W muzeum techniczno-przemysłowém we wtorek dnia 3 lutego, o godzinie 12—1 w południe, odbędzie się 4-ty publiczny odczyt prof. dr. Straszewskiego docenta uniwersytetu jagiellońskiego: „System nerwowy jako organ duszy."

W pomieszkaniu uwięzionego adwokata dr. Wyrobka, odbyto wczoraj po południu ścisłą rewizję sądową.

Dzisiaj odbyło się wielkie ćwiczenie zimowe całéj załogi krakowsko podgórskiéj pomiędzy Krakowem i granicą rossyjską.

Przez pomyłkę opuszczono wczoraj przy ogłoszeniu nazwisk gospodarzy balu techników: pp. hr. Mieroszewskiego, Feliksa Pokutyńskiego i Wład. Tomaszewskiego.

† Pułkownik Ludwik Plagowski, jeden z najstarszych weteranów naszych, adjutant jenerała Dwernickiego, żołnierz wielce walecznym ozdobiony krzyżem *Virtuti Militari* i medalem wyspy św. Heleny, przeżywszy lat 83 umarł onegdaj we Lwowie.

Na stawie przy ulicy Łobzowskiéj, odbędzie się jutro wieczorem wielki festyn łyżwiarski kostjumowy. Odbędzie się — jeżeli mróz dopisze! A życzyćby tego należało w interesie — lubiącéj się bawić publiczności obojéj płci. Zabawa bowiem będzie w takim razie niezawodnie znakomitą. Ciemność nocy zniknie — słońce elektryczne (sprowadzone świeżo z Wiednia) oświeci staw i ulicę całą i przedłuży jutrzejszy dzień niedzielny do późnéj nocy. Już ta sama okoliczność zdołałaby liczną publiczność ściągnąć na ślizką drogę, a cóż jeszcze nadzieja oglądania przy świetle elektrycznem tyle nadobnych łyżwiarek i zręcznych łyżwiarzy. Wszystko to odbędzie się niezawodnie— byle tylko zbytnia odwilż nie popsuła sprawy.

Podawszy przed kilkoma dniami wiadomość o śmierci jenerała Rybińskiego, podajemy krótki życiorys jego:

Jenerał major Rybiński urodził się w Sławucie na Wołyniu dnia 24 lutego 1784 roku. Nauki odbył w szkole międzyrzeckiéj i akademji lwowskiéj, a zajmował się głównie naukami mającemi związek ze sztuką wojskową. W r. 1806 wszedł do wojska francuzkiego, przeniesiony rychło do sztabu generała Suchet, późniejszego marszałka Francji, towarzyszył mu w wyprawie hiszpańskiéj. W r. 1809 był oficerem w 6 pułku piechoty ks. Warszawskiego i zaraz się odznaczył pod Radzyminem, Górą Kalwarją i Sandomierzem. Książę Józef Poniatowski ozdobił go krzyżem zasługi wojskowéj. W roku 1812 mianowany dowódcą bataljonu, otrzymał pod Smoleńskiem krzyż legji honorowéj, a tak znana była jego waleczność, że go powszechnie żołnierze francuzcy zwali Oudinotem polskim. Po kampanji 1812 r. udał się Rybiński do Krakowa i ze sformowanym tam pułkiem podążył przez Czechy za armją francuzką, odpierając zwycięzko napady pod Ebersdorf i Eschenfeld.

Pod Lipskiem wzięty do niewoli, długi czas trzymany był w Węgrzech, a gdy przyszło do reorganizacji wojska król. Polskiego, Rybiński pomieszczony został w 1 pułku piechoty. Był podpułkownikiem tego właśnie pułku, zwanym J. C. M., kiedy w Mszczonowie doszła go wieść o zaszłych wypadkach w nocy 29 listopada, pospieszył z nim do Warszawy i odtąd czynny brał udział we wszystkich sprawach wojennych. Ks. Radziwiłł poruczył mu dowództwo dywizji zabitego generała Żymirskiego, a wkrótce zaraz Skrzynecki oddał mu dywizję Krukowieckiego i na jéj czele odznaczył się Rybiński w sławnych potyczkach pod Wawrem, Dembem wielkiem i pod Iganiami. Był on i w wyprawie pod Ostrołęką pod Kuflewem, Mińskiem i przy obronie Warszawy.

Po zajęciu stolicy przez Moskali, kiedy wojska nasze pod dowództwem generała Małachowskiego przeszły na drugi brzeg Wisły, w Modlinie dnia 9 września obrany wodzem naczelnym, długo się wahał przyjąć tę sobie ofiarowaną władzę i składał ją w ręce jenerała Bema, a po jego odmówieniu dnia 23 września powierzył ją generałowi Umińskiemu; lecz gdy wojsko tego wyboru nie zatwierdziło, na nowo tegoż dnia obrany, ledwie dni kilkanaście pozostał przy próżnym tytule, bo nie mogąc zreorganizować żołnierzy długiem niepowodzeniem od nieszczęsnéj bitwy ostrołęckiéj zniechęconych, ani stawić czoła nieprzyjacielowi odniesionemi zwycięztwy silnemu, z resztką armji polskiéj dnia 4 października przekroczył granicę pruską, usprawiedliwiając ten krok rozpaczy przed Europą podpisanym dnia tego manifestem.

Kradzież. — Tymi dniami popełnioną została znaczna kradzież w Wietlinie pod Jarosławiem. Skradzione zostały: binda żydowska wartości 400 zła., złoty naramiennik z bryllantami wartości 140 zła., dalej perły, pierścionki, złote szpilki, ubiory, damski kapelusz wartości 40 zła. i szynion wartości 30 zła.

Dr. Zieleniewski, lekarz zakładu zdrojowego w Krynicy, zaszczytnie znany z obszernego dzieła: „Rys balneologji powszechnéj. Warszawa 1873 r.", tudzież z licznych prac swoich, balneografji krajowéj dotyczących; wydał świeżo broszurę p. t. „Krynica i jéj zakład zdrojowo-kąpielny. Kraków 1874 in 4⁰."

Jest to umiejętny ale popularnie skreślony cel tamtejszego zakładu i jego obecnego urządzenia, a zakład ten w ostatnich latach jak wiadomo, znakomicie się rozwinął, czego dostatecznym dowodem samo zestawienie statystyczne, skoro było w roku:

	1857	1872
Rodzin krynicę zwiedzających.	291	950
Osób przez lato tam bawiących	760	2011
Udzielono kąpieli mineralnych.	7900	37062
Sprzedano flaszek wody miner.	7146	50619
Domów mieszkalnych było ...	8	56
Pokojów mieszkalnych	81	630

Dziwoląg ludzki. — W Trzycierzu w starostwie nowosądeckiem urodziło się 27 t. m. nieślubne dziecko o jednéj głowie, a o czterech rękach i tyluż nogach; są to dwa ciała z sobą zrośnięte. Gdy domownicy ujrzeli takiego dziwoląga, uciekli zostawiwszy położnicę bez opieki. Dziecko umarło w kilka godzin; przechowuje je ks. Mika, pleban w Siedlcach dla oddania go jakiemu gabinetowi anatomicznemu.

Nowa ofiara giełdy! — Dnia 28 stycznia zastrzelił się w Zurychu baron Ludwik Gablenz, jeden z najzdolniejszych jenerałów austrjackich. Największą sławę zjednał on sobie podczas wyprawy duńskiéj a w r. 1866 był on owym jedynym, który odniósł w bitwie pod Trautenau zupełne nad Prusakami zwycięztwo. W r. 1871 poszedł na pensję jako jenerał kawalerji. W tym czasie jednak usunąwszy się ze służby czynnéj, działanie swoje przeniósł na pole ekonomiczne; będąc bowiem człowiekiem wszechstronnie wykształconym, sądził, że będzie mógł się i tutaj przysłużyć Austrji. Aby jednakże tem silniejsze zyskać sobie w tym nowym zawodzie staanwisko, starał się o powiększenie swego majątku i — rzucił się w grę giełdową. W tym czasie ofiarowano mu, wysoko ceniąc zdolności jego, prezesostwo austrjacko-węgierskiego banku kredytowego, czego jednak przyjąć nie chciał.

Wkrótce potem opuściło go żołnierskie jego szczęście; obdłużył się, a nawet nadwerężył majątek swojéj żony Heleny Eskeles, z którą nie żył. Jak dalece pojmował on ducha czasu, wnosić można z tego, że nawet wtedy, kiedy na tem nowem polu, doznawszy tylko zawodów jedynie z służby wojskowéj jeszcze lepsze miał wspomnienia, przecież syna swego do obrania stanu cywilnego i do poświęcenia się naukom ekonomicznym zachęcał. Jeden mu już tylko w ostatnich czasach został ratunek, a tem było zaciągnienie pożyczki u matki swéj żony, która majątek swój cały synowi jego przeznaczyła; odmówiła mu jednakże stanowczo, a nawet zakazała mu u siebie bywać. W ostatnich czasach udał się jeszcze raz po pomoc do brata w Szwajcarji mieszkającego, a i tam mu jedno tylko z okropnego położenia zostało wyjście — odebranie sobie życia!

Ks. arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu wyznaczył wydział karny poznańsk. sądu powiat. nowy termin na dzień 24 lutego b. r., a to z powodu powołania znacznéj liczby duchownych wbrew prawom majowym.

Dobra rycerskie Roznowo, Stanisława Baranowskiego, w objętości 1110 hektarów zostaną w drodze sekwestracji dnia 18 marca r. b. w sądzie powiatowym w Rogoźnie w Wielkopolsce publicznie sprzedane.

W Warszawie odbył się 15 b. m. ślub panny Józefy Popiel, artystki dramatycznéj teatru „Rozmaitości", z panem Bolesławem Leszczyńskim, artystą dawniéj teatru krakowskiego.

P. Guillemin, biskup w Kantonie nadesłał do ogrodu aklimatyzacyjnego w Paryżu, okaz rośliny chińskiéj, która dopiero po raz pierwszy zawitała do Europy, i świadczy, jak dalece Chińczycy umieją naginać prawa natury do swoich upodobań wbrew jéj zwyczajnemu porządkowi. Roślina ta bowiem zwana przez naturalistów *hibiscus mutabilis*, zmienia trzy razy w ciągu jednego dnia swoje barwy, które chociaż nie mają w sobie nic osobliwszego, budzą ogólną ciekawość z powodu owéj metamorfozy, odbywającéj się stale w pewnych godzinach. Jakim sposobem Chińczycy potrafili wytworzyć to niezwykłe zjawisko, trudno odgadnąć ogrodnikom europejskim.

Teatr. — Jutro w niedzielę dnia 1 lutego: „Precjoza" dramat Wolfa.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 29 stycznia pogoda; termometr od — 4.6 doszedł do — 0.8 R. Dnia 30 pochmurno, chwilami śnieg lub deszcz; termometr od —4.0 doszedł do + 0.8 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 dnia 31 stan jego był 327.94, termometru —0.2 R. Wietr zachodni.

Nadesłane.

† Wspomnienie pośmiertne. — Znowu opuścił nas jeden z czcigodnych naszych weteranów krajowi dobrze zasłużony. Dnia 10 b. m. przeniósł się do wieczności w Rzeszowie w 83 roku życia ś. p. Franciszek Ksawery Nowakowski, emerytowany radca byłych c. k. sądów szlacheckich w Tarnowie, a następnie we Lwowie. Pomijając bolesną stratę, jaką ta śmierć rodzinę zmarłego, toż licznych przyjaciół, bądź znajomych jego dotknęła, wspomnę tylko o publicznym jego zawodzie. W ciągu długoletniego swego urzędowania, jako radca pomienionych sądów, odszczególniał się nieboszczyk, obok niepospolitych swych zdolności, najsumienniejszem zawsze wykonywaniem obowiązków sędziowskich i niezłomnym charakterem, nieskazitelną prawością, dobrze zrozumianym patrjotyzmem i stałą odwagą niezawisłości — zaletą, w pomienionym zawodzie może najcenniejszą i najniezbędniejszą, coraz niestety rzadziéj spotykaną! Ta téż właśnie zaleta zjednała mu powszechne uznanie i rzetelny szacunek prawych współobywateli; ale zarazem z innéj strony ściągała nań szereg licznych upokorzeń, udręczeń i prześladowań, które, aczkolwiek bardzo dotkliwe, nigdy jednak ani z prawéj sprowadzić drogi, ani niezależnego jego charakteru złamać nie zdołały. Niebawem po smutnéj pamięci wypadkach roku 1846 skutkiem niecnych podejrzeń, usunięty z posady radcy trybunału, a w roku 1848 na usilne tylko nalegania tarnowskich obywateli, pomnych cnót i zasług zmarłego, znówu na nią powrócony wytrwał niezachwianym swym zasadom wierny, aż do przeniesienia swego w stały stan spoczynku, aż do powołania go do lepszego żywota, po zasłużoną nagrodę wysokich cnót swoich. Cześć jego pamięci! *J. B.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Niewymieniając źródła, z którego zaczerpnęły wiadomość *Birżow. Wiedom.* donoszą, że dawny gubernator Kalifornji, a teraźniejszy dyrektor środkowéj kolei żelaznéj Oceanu Spokojnego, p. Stenford występuje jako współzawodnik Lessepsa, starający się również o koncesję na budowę kolei żelaznéj z Rossji do Chin. P. Stenford zamierza przeprowadzić kolej żelazną z Kazania do Kjachty i połączyć ją w tym punkcie z inną koleją od Tien-Tsin przez Peking, którą p. Stenford również chce budować. Z Tien-Tsin ma być urządzona następnie komunikacja bezpośrednia z Kalifornją i koleją żelazną Oceanu Spokojnego, przez towarzystwo żeglugi parowéj.

Telegramy „Kraju"

Monachjum 30 stycznia. Na interpelację Dürrschmidta postawioną w izbie deputowanych, czyli minister wyznań wie o ominięciu ze strony biskupów królewskiego „placet" przy wydawaniu listów pasterskich tyczących się wyborów do rajchstagu i czy on w tém nie widzi prawu sprzeciwiającego się postępku, przeciw czemu wystąpićby należało, — odpowiada minister przecząco i dodaje, że nie ma określeń prawnych, według którychby pewne postępki biskupów, mimo że mogłyby się nielegalnemi wydawać, jako przeciwne prawu uznaneby być mogły. Obowiązek królewskiego „placet" tyczy się tylko publikacji praw i rozporządzeń. Wspomniane zaś listy pasterskie zawierają tylko napomnienia religijne, jakie już wiele razy z ambon słyszeć można było a nigdy się przeciw nim nie występowało. W końcu odczytał minister spraw wewnętrznych dekret odraczający posiedzenia izby.

Kursa. — Wiedeń 31 stycznia godz. 2.15.— Akcje kredytowe 240.—.—Londyn —.—.— Srebro 107.15. — Dukat —.—.— Lombardy 161.50. — Losy z 1864 r. 141.—. — Akcje franko-austr. 47.—. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 228.50 — Akcje kolei lwow. czern. 142.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 107.50. — Akcje banku związkow. 18.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 125.—.—Akcje anglobanku 160.—.—Akcje kolei rzad. 334.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.75.— Tramway 175.—.—Banku budowy 85.50. — Akcje kolei wschodniéj 49.—. — Akcje banku anglo-węg. 36.—. — Akcje kolei zjedn. 138.75 —Losy tureckie 47.—.—Losy premj. węg. 82.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 141.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 213.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 194 —. — Akcje franco-hungaria 34.—. — Ogólny bank austr. 60.50.

Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 31 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie . .	76	25	78	25
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie.	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I. .	93	25	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	75	85	25
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot. .	—	—	—	—
6% „ „ 1 [illegible] tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika . .	228	—	233	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj .	140	50	145	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	82	50	86	50
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	50	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	107	—	109	—
Ruble papierowe rossyjskie.	155	25	156	75
Talary pruskie	168	50	170	50
Dukat obrączkowy.	5	32	5	44
20-frankówka	9	—	9	16
WIEDEŃ, 30 stycznia.				
Renta austrjacka 5%	69	55	69	65
„ „ w srebrze 5% . . .	74	60	74	70

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	307	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	280	—	282	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	—	99	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. . .	105	75	106	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ . .	115	—	115	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	141	50	142	50
Kredytowe 1860 r. . . . . „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie . . . . „ 20 zła. . .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie . . . . . za 120 zła.	162	—	162	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	118	—	120	—
Franco austrjackie . . . . „ 80 „	47	75	48	25
„ węgierskie . . . . „ 80 „	34	50	35	—
Nationalbank	987	—	989	—
Unionbank . . . . za 200 zła.	139	75	140	25
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	—	120	—
Dniestrzańska . . . . . . 200 „ „ . .	—	—	—	—
Eperies-Tarnow . . . . . 200 „ . .	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k. .	2065	—	2070	—
Gal. Karl Ludwig . . . 210 zła. sr. . .	229	—	230	—
Kaschau Oderberg. . . 200 zł. m. k. .	141	—	141	50
Lwow. Czern. Jassy. . 200 „	142	—	142	50
Rudolfbahn . . . . 200 „ sr. . . .	158	75	159	25
Staatsbahn (500 fr.). . 200 zł. m. k. .	335	—	335	50
„ II emisji. . 200 „ . .	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). . 800 „ . .	162	—	162	50
Węg. gal. I. Łupk. . . 200 „ sr. . . .	89	—	90	—
„ Nordostbahn . . . 200 „ . .	107	50	108	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	49	50	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. . . 5% zła. sr. . .	96	—	96	50
„ „ 33 lat los . . . 5%	86	50	—	—
„ „ gm. 40 . . . . . „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. . . . . 6% w. a. . . .	84	—	84	75
„ Banku Włośc. . . 6% „ „ . . .	92	50	93	—
Nationalbank. . . . . 5% m. k. . . .	—	—	—	—
„ „ . . . . 5% w. a. . . .	91	60	91	75
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta . . . . 100 w. a. . . .	80	25	80	50
Dniestrzańskie . . . . 5% „ „ . .	—	—	—	—
Gal. Kar. Lud. . . . . 5% „ „ . .	107	—	—	—
„ II. em. . . . . 5% „	103	75	104	25
„ 1871 III. . . . . 5% „	101	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 . . . . 5% sr. w. a. .	77	—	77	50
„ II 1867 . . . . 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 . . . . 5% „ „ „	76	—	—	—
„ IV 1872 . . . . 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	75	75	25
„ Nordostbh. . . 300 5% „ „ „	70	75	71	—
„ Ostbahn . . . . 300 5% „ „ „	65	50	66	—
WARSZAWA, 28 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ „ 2. 4%	93	60	93	90
kupon ubiegły	—	40	—	—
„ nowe 5%	92	75	93	05
kupon ubiegły	—	48	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	90	79	20
kupon ubiegły	—	73	—	—

W drukarni „Kraju“ …